

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I ROZMAITOŚCI.

WARSZAWA.

Lipiec 1869 r.— Czytamy w Gazecie Polskiej Nr. 150 o odkryciu nowego posągu Światowida:

Przed kilku dniami znaleziono w Krakowskim, przy kopaniu ścieżki w ogrodzie zamkowym w Młoszowej, posąg kamienny, zabytek z odległej przeszłości, sięgający bowiem jeszcze pogańszczyzny. Jest to posąg bożka Światowida, któremu przodkowie nasi jako symbol wszech wiedzy, na jednej głowie, na cztery strony świata patrzące cztery głowy umieszczali. Posąg ten z piaskowca, mniejszy nieco od znajdującego się w muzeum uniwersytetu Jagiellońskiego, około trzy łokcie wysoki, a stopę gruby, jest czworograniasty; na każdym boku jego znajduje się po trzy figury, z których każda górna należy do bożka, dolne zaś na głowach swych utrzymują niejako ciężar jego, podpierając go zarazem rękami swemi. Wszystkie figury są stojące, tak dolne, jak i bożka samego, który się tylko wielkością i założeniem na piersiach rękami od innych odróżnia. Na tych dopiero figurach spoczywa głowa bożka z czterema twarzami, nakryta okrągłym spiczastym kapeluszem. Na jednym boku jest także wyryta szabla i koń, będące zapewne symbolami bożka świata.

Rzeźba tego pomnika wcale nie wytwornego dłuta, świadczy o jego dawności, jakoteż bardzo niskim stopniu sztuki ówczesnej. Ocalenie pomnika tego, dla jego starożytności jako też i rzadkości, wielką wartość w archeologii mającego, zawdzięczamy właścicielowi tych dóbr. Po oczyszczeniu z ziemi i gliny, kazał on go gdzie przynależało według dawnych śladów odnowić, i ustawić w ogrodzie zamkowym na kamiennym postumencie, na którym z jednej strony umieszczono tablicę z napisem: „Światowid, bożek z czasów pogańskich”, na drugiej zaś, miejsce jego odkrycia oznaczono.

Otóż cała wiadomość podana, o nowem zjawisku posągu bożyszcza z czasów bałwochwalczych. Światowid, znaleziony w mułowatém korycie rzeki Zbrucza w Galicyi, który zdobi zbiory Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, niezaprzeczonej jest autentyczności. Jeżeli również krytyka po zbadaniu nowo odkrytego posągu i to na ziemi krakowskiej, poświadczy jego autentyczność, będziemy mieli niezaprzeczony dowód, że Światowid, jak na wyspie Rugii, tak na Rusi Czerwonej, i w polském plemienu, równą cześć odbierał.

— Typograf Czerwiński ogłosił prospekt na wydawnictwo dzieła p. n. „Rozmyślania dla wiernych przez O. Chaignon, przekład z drugiego wydania francuzkiego” zeszytami. Całość obejmuje cztery tomy po 18 do 20 arkuszy druku w 16-ce. Przedpłatę przyjmuje Redakcja Przeglądu Katolickiego w Warszawie, ulica Śto. Krzyska Nr. 18.

— Z drukarni Gazety Warszawskiej wyszła broszurka p. n. „Postrzeżenia nad Składem Geognostycznym Birż. przez E. (ustachego) T. (yszkiewicza). w 12-ce, str. 8.

— Powieść Edwarda Sulickiego p. n. *Oryginały*, umieszczona w odcinku Gazety Polskiej wyszła w oddzielnej odtbitce.

— Nakładem redakcyi Przeglądu Tygodniowego (ulica Nowolipie Nr. 24^{14/15}) wyszła w dalszym ciągu wydawnictwa Froebrowskiego: *Nowa metoda nauczania czytać bez sylabizowania*, z dodaniem stosownego elementarza, wypracowana przez ks. W. Bujańskiego. Cena kompletu z przyborami 25 kop. Sama książeczka sprzedaje się po kop. 10 (20 groszy) a *Elementarz* oddzielnie służyć mogący do ćwiczeń przy uczeniu czytać każdym sposobem po kop. 6. Biorącym na tuziny odstępuje się rabat.

— *Taniec z śmiercią*, obraz, gęsto się pojawia po naszych kościołach. W Czerniakowie pod Warszawą mamy go w sieni wiodącej do refektarza, mają go i Bernardyni krakowscy. Ks. Modest Ścieszka, przełożony konwentu Bernardynów krakowskich, wydał w chromolitografii w wielkim formacie *Taniec z śmiercią*, pragnąc z rozprzedaży tej reprodukcji zwiększyć fundusz na restauracyą kościoła.

— Do znakomitszych zabytków przeszłości, jakeimi bogobojność pradziadów naszych, przyozdobiła liczne świątynie Pańskie w Polsce, zaliczyć także można obraz olejny, dotąd niewiadomego pędzla, pochodzący z dawnego, już dziś nieistniejącego kościoła ś. Michała Archaniola w Lublinie. Umieszczony pierwotnie w wielkim oltarzu tejże świątyni, dostał się obecnie do kościoła pokapucyńskiego w témże mieście, gdzie dotąd nad drzwiami wchodowymi znajduje się. Pan Alexander Wejnert uznawszy całą wartość tej pamiątki w ostatniej swjej podróży do Lublina, kazał zdjąć jej panotyp, a nadto, gdy dla wielkiego nadwergżenia z powodu swjej starości, nie można było tym sposobem otrzymać wzoru wszelkich szczegółów, za jego staraniem zdjęty także został szkic ołówkiem na papierze za pomocą kamerobskury w $\frac{1}{40}$ części zmniejszony od oryginału a wynoszący pół arkusza przestrzeni zwyczajnego większego papieru.

Na pierwszym planie przedstawia Leszka Czarne go spoczywającego w otwartym namiocie w postaci siedzącej, opartego prawą ręką na wezgłowiu amarantowém. Przy łóżu leży jako godło władzy na oddzielnym taborecie, korona królewska, a w końcu postania stoi giermek trzymający tarczę monarszą. Obok giermka wyniosła postać ś. Michała Archaniola trzymając miecz w prawej ręce, zachęca lewą w objawieniu swojém monarchę śpiącego do uderzenia na Jadźwin-

gów słowami „*esto robustus*.” Obok namiotu królewskiego stoi mnóstwo straży uzbrojonej i gotowej na każde skinienie wodza. Kilka sztandarów, jeden bęben i całe osobiste monarchy uzbrojenie: z pancerza, przyłbicy i szyszaku leżące przy łożu, zakończy plan pierwszy.

Na drugim, w oddaleniu widać całą siłę wrzawy bojowej, z jednej strony Polaków wspartych uwolnionymi z więzów rodakami i towarzyszącymi im w niewoli brytanami, którzy, jak nam Bielski i Strykowski donoszą, nader skutecznie przyczynili się w r 1282 do pokonania zupełnego tak srogich nieprzyjaciół. Z drugiej strony już pokonywani Litwini i Jadźwingi ustępują, ale zażarcie z pola walki.

Na samym wierzchu obrazu, z jednej strony aniołek z trąbą, do której przytwierdzony sztandar, przepowiada śpiącemu monarsze w wyrazie *vinces*, iż pewnym może być zwycięstwa; z drugiej strony takież aniołek w podobnej postaci zachęca go do uderzenia w wyrazie *persequere*.

Cały obraz zgodnie z wszelkimi opisami historyków naszych olejno malowany, prawdopodobnie jest z początków XVII wieku. Tam gdzie nie został naruszony później przez nieszczęśliwego bazgracza, bardzo przypomina pędzel słynnego Tomasza Dolabelli. Gdzie zaś świętokradzka ręka dotknęła się, widać zboczenia sprawiające największe oburzenie nad taką poprawą. Bogaty rozmaitością i wartością przedmiotów, godzien jest ze wszech miar aby znalazł prawdziwego miłośnika, co by go mógł do pierwotnego stanu doprowadzić. Wtedy bowiem dopiero będziemy mogli ocenić całą wartość i artystyczną tego zabytku.

— Dyrektor Zakładu Imienia Ossolińskich we Lwowie August Bielowski, rozpoczął druk tomu 2 swego pomnikowego wydania: „*Monumenta Poloniae historica*.” nakładem własnym. Tom ten rozpoczyna się od wypisów kronik klasztoru Zwifaltenńskiego 1138 roku, dwóch benedyktynów *Ortleiba* i *Bertolda*. Mieści się tu i cała kronika Wincentego Kadłubka w oczyszczonym krytycznie tekście.

— Jeden najczynniejszych członków Towarzystwa Naukowego Krakowskiego Dr. Józef Oettinger ogłosił rozprawę: „Niekóre ważniejsze właściwości polszczyzny w porównaniu z mową niemiecką, objaśnione przykładami powziętymi przeważnie z piśmiennictwa lekarskiego, tudzież kilka wskazówek do unikania germanizmu” (Kraków w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego 1868 r.) Rozprawa powyższa umieszczona pierwotnie w Tomie XL Rocznika Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, wyszła oddzielnie.

— Dnia 27 sierpnia r. b. otworzy się w Kopenhadze czwarte posiedzenie kongresu międzynarodowego archeologii przedhistorycznej, pod przewodnictwem pana *Worsaae*, znakomitego archeologa i dyrektora muzeów duńskich. Komitet organizacyjny kongresu mianował swoim członkiem korrespondentem hr. Alexandra Przezdzieckiego, zapraszając go na posiedzenie kongresu, i upo-

ważniąc go do wezwania uczonych archeologów do uczestniczenia w pracach kongresu.

— Szląskie Towarzystwo historyczne i archeologiczne we Wrocławiu, mianowało hr. Alexandra Przezdzieckiego członkiem honorowym.

— Teofil Lenartowicz, który jak wiadomo, od lat kilku poświęcił się rzeźbie, i znakomite na tej nowej dla siebie drodze artystycznej uczynił postępy, dostąpił zaszczytu, że ostatnia jego praca rzeźbiarska *Samuel* wystawioną została we Florencyi w osobnej sali w pałacu rządowym sztuk pięknych, gdzie tylko artystom Włochom wystawiać pozwalają. Obok dłuta, nie porzuca pióra. Przygotował do druku swoje *Wspomnienia* czyli pamiętniki, które będą ciekawym materiałem do życiorysu poety. Drugą pracą także drukującą się jest opis Włoch p. n. *Italia*. Dzieło to tłumaczą na język włoski, i być może, że przekład ten prędkiej wyjdzie od oryginału.

— Towarzystwo Naukowe Krakowskie z grona swego delegowało komisyję *runiczną*, mającą się zająć ustaleniem alfabetu słowiańskiego runicznego, z orzeczeniem w sprawie autentyczności zabytków, na których są pisma tego rodzaju. Czas to już wielki po temu, bo zamieszanie w tej rzeczy coraz większe. Ś. p. Andrzej Kucharski czytał po swojemu napisy runiczne; następcy zupełnie przeciwnie je przełożyli. Należałoby stanowczo położyć zasady co do alfabetu runicznego, i co do wiarygodności pomników tego rodzaju: nauka i dzieje zamierzchłej, przedchrześcijańskiej przeszłości, wieleby na tym zyskały.

— Jako organ Towarzystwa Gospodarskiego w Galicyi wychodzi we Lwowie pod redakcyą Rudolfa Günsberga dra fil. czasopismo rolniczo-przemysłowe pod tytułem: „*Rolnik*” zeszytami dwa razy na miesiąc. Pięć tomów już wyszło tego użytecznego pisma zeszytami. Każdy zeszyt obejmuje cztery arkusze druku w wielkiej 8-ce drukiem drobnym i ścisłym. Obecnie redaktorem Rolnika jest p. Antoni Jabłoński.

— Jeden z pierwszych fotografów lwowskich Teodor Szajnok wydał *Album Żółkiewskie*, przedstawiając w niem najwięcej zajmujące widoki miasta Żółtkwi. Oddzielił zdjęcia sześć pamiątek historycznych, które stanowią całość z pomienioném album. Tenże fotograf przygotował drugie album, podług rycin ś. p. Artura Grotgera: „*Wieczorów Zimowych*”.

— Malarz krakowski Walery Eljasz wykończy obecnie dzieło: „Przewodnik w Tatrach,” do którego sam potrzebne przygotował ryciny. Podobna praca będzie niemało użyteczna dla tych co zwiedzają górskie wody w celu poratowania zdrowia, jako i dla tych co zapragną zobaczyć najpiękniejsze cuda natury tych okolic. Niemało zyska i nauka, gdyż oprócz strony opisowej tak miejscowości jak i mieszkańców, są podane wymiary gór najznacniejszych

wśród pasma Tatrów. Ryciny załączone są *kwasorytami*, podług już otrzymanych rezultatów, które nie pozostawiają do życzenia.

— *Moje dobre chęci*: taki ma tytuł książeczka wydana we Lwowie 1868 r. przez Teofila Ostaszewskiego wójta gminy we Wzdowie (w Galicyi). Jest to zbiór powiastek i bajek wierszem, wziętych ze zdarzeń miejscowych a spisanych dla założonej przez niego szkoły wiejskiej od r. 1829—1868. Autor czerpał osnowę do swych utworów z głębi praktycznego życia ludu, mniej się troszcząc o dobór formy, w którejby rady i myśli zdrowe podawał, lub o przystroję poetyczny.

— Maurycy Karasowski znakomity wiolonczelista, który od kilku lat był członkiem orkiestry królewskiej w Dreźnie, został zamianowany *kamermuzykiem* króla saskiego, podobnie jak niegdyś sławny nasz skrzypek ś. p. Karol Lipiński. Kto zna doborową orkiestrę w Dreźnie, ten wie, jak trudno dobić się tam podobnego stopnia, zwłaszcza nie będąc krajowcem.

— Malarz z Krakowa *Chruzik* wypracował kilkanaście albumów zalecających się artystyczném wykonaniem, które obejmują najpiękniejsze krajobrazy. Przedmioty są wzięte wiernie z natury z okolic Krakowa i Tatrów: *Ruiny Czorsztyna*, czarujący *Wodospad przy Nawach*, *Z pod Eomnicy*, *Okolica koło Popradu*, *Jezioro Czorba*, *Dolina Koprowa*, *Dolina Korcowa*, *Morskie oko* i *Jezioro Felka*.

— W Wiedniu w Drukarni Mechitarystów r. b. wyszła: „Ustawa Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.” Założycielami tego Banku są: hr. Władysław Badeni, L. Helcel, J. A. John, Henryk Kieszkowski, Alexander Kurc, Bronisław Lasocki, G. Lebenstein, Al. Makowski, St. Polanowski, hr. Adam Potocki, hr. Ed. Stadnicki, St. Starowiejski, hr. Henryk Wodzicki, hr. Ludwik Wodzicki. Bank ten rozpoczął czynności swoje w miesiącu czerwcu r. b. w Krakowie, pierwszymi dyrektorami tego Banku są: Alexander Kurc, Bronisław Lasocki i Henryk hr. Wodzicki.

— M. Jagielski w Poznaniu wydaje Bibliotekę Ludową, serjami, każda z 12 tomików złożona, bez daty, za cenę bardzo niską, bo 12 tomików złp. 18 czyli 3 talary. Dotąd wyszły następujące książki: Rinaldo Rinaldini, Robert djabeł, O Samuelu Zborowskim, Cztery powieści, Wzory przykładności, Drobnostki.

— Rodzina ś. p. Józefa Simlera powzięła zamiar wydania zbiorowego albumu ze wszystkich ważniejszych prac znakomitego artysty. Wykonanie takowego podjął zakład fotograficzny K. Brandla i Spółki.

— Jan Bogumił Naake, podbibliotekarz słynnej biblioteki Muzeum Brytańskiego w Londynie bawił w naszym mieście głównie w tym celu, ażeby objaśnić się co do zbiorów, podań i legend naszego ludu. Jakoż już przełożył na język angielski *Klechdy* K. Wł. Wójcickiego.

— W roku 1867 zawiązało się Towarzystwo Lekarskie w Krakowie i przez właściwą władzę zatwierdzone zostało. Głównym je-

go celem jest utrzymanie się na równi z dzisiejszym stanem nauk lekarskiej, przykładanie się do jej postępu zwłaszcza w kierunku praktycznym, zbliżanie do siebie osób poświęcających się zawodowi lekarskiemu, utrzymanie godności powołania, oraz obronę interesów stanu lekarskiego. Towarzystwo składa się z członków czynnych, korespondentów, członków honorowych i przybranych i liczba ich nie jest ograniczoną. Towarzystwo zbiera się dwa razy na miesiąc, raz w rok odbywa posiedzenie doroczne, na którym po zagajeniu prezesa, sekretarz stały zdaje sprawę ze stanu Towarzystwa, a następnie członkowie odczytują przygotowane swoje rozprawy. Na takim posiedzeniu są ogłaszane zadania do nagrody, oraz otwierane są koperty, zawierające nazwiska autorów prac przez Towarzystwo nagrodą uwiecznionych. Rozprawy uwiecznione należą do Towarzystwa, dopiero po ogłoszeniu ich przez Towarzystwo, zwracają się na własność autora. Organem Towarzystwa jest pismo p. n. „Przegląd Lekarski” wychodzące już od roku 1862. Szczegóły bliższe obejmuje ogłoszona „Ustawa Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego” wydana w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Uniwersytety Krakowski i Lwowski otrzymywać będą co rok, zaczawszy od roku 1870 po 4000 złotych reńskich, jako fundusz biblioteczny. Taką wiadomość podaje nam Gazeta Polska w Nrze 156. My dodamy, że Biblioteka Uniwersytetu Lwowskiego, po jej spaleniu, przy bombardowaniu Lwowa w r. 1848, otrzymała 20,000 złotych reńskich; rozdzielono tę sumę po 5000 zł. reńs. rocznie, i dziś biblioteka ta liczy około 60,000 tomów, a jej bibliotekarzem jest znany z nauki b. professor Uniwersytetu Lwowskiego Wojciech Urbański, stały współpracownik Encyklopedyi Powszechniej.

† Dnia 13 lipca r. b. umarł w Łużycach w Kantorstwie *Dolnego Wujazdu* Krystyn Kulman, nauczyciel wielce zasłużony w literaturze serbsko-łużyckiej. Urodził się 1805 roku. Do lepszych jego utworów należą: Jan Hus, Jan Guttenberg, Gustaw Adolf i wiele innych. Tak oryginalne jak naśladowane prace piśmienne zmarłego, odznaczają się zarówno jędrnością jak i czystością języka.